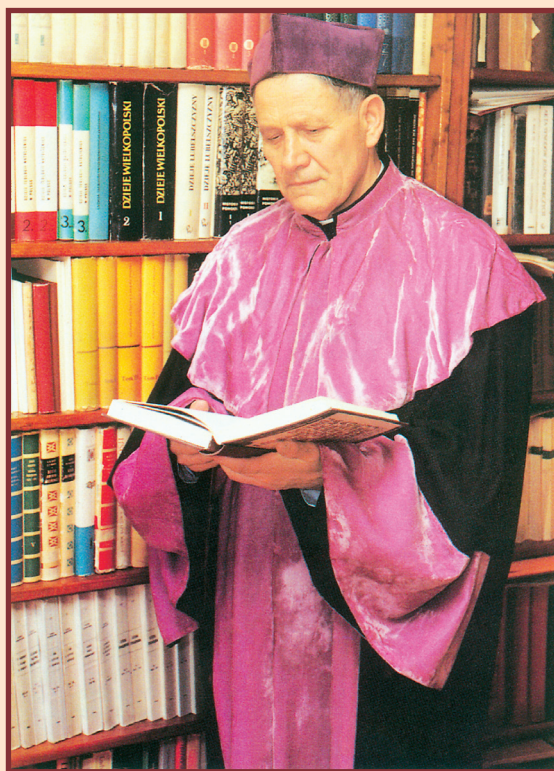


Nowy Sącz – Niskowa
6 – 7 grudnia 2007 r.



SEMINARIUM NAUKOWE

Ks. profesor
Bolesław
Kumor
na tle epoki



Organizator:
Wójt Gminy Chełmiec

Ks. prof. Bolesław Kumor na tle epoki

PROGRAM SEMINARIUM

6 grudnia 2007

- godz. 19.00 Przyjęcie uczestników seminarium przez Prezydenta Nowego Sącza **Ryszarda Nowaka** – *Sala Ratuszowa Urzędu Miasta*
- godz. 19.30 Gawęda „**Ks. prof. Bolesław Kumor jakim go pamiętamy**”
Moderator: **red. Jerzy Leśniak**
Uczestnicy: **Ks. prof. Jacek Urban** – *Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie*
Leszek Zegzda – *Wicemarszałek Województwa Małopolskiego*
- godz. 20.30 Poczęstunek

7 grudnia 2007

- godz. 9.00 Uroczysta Msza Święta w Niskowej, złożenie kwiatów przy grobie Ks. prof. Bolesława Kumora
Przejdźcie do Remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Niskowej
- godz. 10.00 - 10.50 „**Wieś sądecka w okresie międzywojennym i tuż po zakończeniu II wojny światowej**”
Moderator: **red. Jerzy Leśniak**
Paneliści: **Jan Stawiarski**
Anna Tomaszek
Roman Lorek
- godz. 10.50 - 11.05 Przerwa
- godz. 11.05 - 11.20 Wykład „**Seminarium duchowne w Tarnowie i jego wpływ na przemianę cywilizacyjną wsi sądeckiej w pierwszej połowie XX wieku**”
Ks. prof. Wiesław Lechowicz – *Rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie*
- godz. 11.20 - 11.35 Dyskusja
- godz. 11.35 - 12.05 „**Diecezja tarnowska i Sądecka z perspektywy Krakowa i Lublina**”
Moderator: **Leszek Zegzda** – *Wicemarszałek Województwa Małopolskiego*
Paneliści:
Ks. prof. Anzelm Weiss – *Katolicki Uniwersytet Lubelski*
Prof. dr hab. Feliks Kiryk – *historyk – mediewista, publicysta*

- godz. 12.05 - 12.25 Dyskusja
- godz. 12.25 - 12.40 Przerwa
- godz. 12.40 - 13.00 Wykład „**Rola autorytetu w czasach przełomu**”
Ks. Bp Tadeusz Pieronek
- godz. 13.00 - 13.20 Dyskusja
- godz. 13.20 - 14.10 Obiad
- godz. 14.10 - 15.10 „**Duchowni w diecezji tarnowskiej w połowie XX wieku
zarys obrazu**”
Moderator: *red. Henryk Szewczyk*
Paneliści: **Ks. Proboszcz Józef Babicz**
Ks. Proboszcz Marian Stępień
Ks. Prałat Jan Pancierz
Ks. dr Jerzy Krzanowski
- godz. 15.10 - 15.25 Przerwa
- godz. 15.25 - 15.40 Wykład „**Wpływ Kościoła Tarnowskiego na oblicze Kościoła
Polskiego**”
Ks. prof. Stanisław Piech – *Papińska Akademia Teologiczna
w Krakowie*
- godz. 15.40 - 16.00 Dyskusja
- godz. 16.00 - 16.15 Wykład „**Jak Polakom przywracano świadomość
historyczną**”
Marek Lasota – *Oddział Instytutu Pamięci Narodowej
w Krakowie*
- godz. 16.15 - 16.35 Dyskusja
- godz. 16.35 - 16.50 Przerwa
- godz. 16.50 - 17.20 „**Z Niskowej w świat i co z tego wynika**”
Moderator: *red. Jerzy Wideł*
Paneliści: **prof. dr hab. Julian Dybiec** – *Uniwersytet
Jagielloński*
Leszek Migrała – *redaktor naukowy „Roczników Sądeckich”*
- godz. 17.20 Uroczysta kolacja
- godz. 18.00 „**Pierwsze pokolenia niepodległej Rzeczypospolitej
na początku i na końcu XX wieku**”
Moderator: **Krzysztof Pawłowski** – *Rektor Wyższej Szkoły
Biznesu National – Louis University*
Paneliści: **Jerzy Buzek** – *Posel do Parlamentu Europejskiego*
Ks. Bp Tadeusz Pieronek
Marek Lasota – *Oddział Instytutu Pamięci
Narodowej w Krakowie*
Andrzej Szkaradek – *Zarząd Regionu Małopolska
NSZZ Solidarność*

zakresem materiału szkolnego, lecz także z miesięczną opłatą czesnego, która dla młodzieży wiejskiej wynosiła 5 zł. Zamiłowanie do historii uwidoczniło się w ocenie bardzo dobrej na świadectwie z trzeciej klasy, mimo iż przedmiotu tego nie przewidywał rozkład zajęć dla tej klasy. Według obowiązującego wówczas programu, klasa trzecia i czwarta były łączone i w obydwóch nauka była prowadzona przez 2 lata. W szkole w Nowym Sączu – jak wspominał po latach Ksiądz Profesor – szczególną opieką otaczał go nauczyciel matematyki W. Zehetgruber i katecheta, ks. dr Antoni Oleksik.

Po ukończeniu klasy szóstej z wynikiem bardzo dobrym (czerwiec 1939) bez egzaminu wstępnego został przyjęty do II Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Na przeszkodzie do podjęcia nauki stanął wybuch II wojny światowej. 5 września 1939 r. Niemcy zajęli Nowy Sącz, a gmach Gimnazjum po kilku dniach prowadzenia zajęć szkolnych okupanci zamknęli na cały okres wojny. Nie chcąc rezygnować z kontynuowania nauki, niedoszły gimnazjalista uczęszczał od 1 października 1940 r. do 30 czerwca 1942 r. do dwuletniej Państwowej Szkoły Handlowej w Nowym Sączu. Szkoła ta również, po barbarzyńskim napadzie gestapo i aresztowaniu wielu profesorów oraz uczniów (maj 1942), została przez władze niemieckie zamknięta. Niespełna wówczas 17-letni Bolesław Kumor rozpoczął od września 1942 r. pracę w Przetwórni Owocowej. Nie ominęły go też inne udręki wojny. Dwukrotnie został na kilka godzin aresztowany i dotkliwie pobity przez gestapo. Jak wielu młodych ludzi został w 1943 r. wyznaczony na przymusowe roboty do Niemiec. Aby tego uniknąć, musiał ukrywać się aż do roku 1944, kiedy to przeżył trzecie aresztowanie w domu rodzinnym. W związku ze zbliżającym się frontem, od lipca 1944 do stycznia 1945, pracował przymusowo przy kopaniu okopów. Przez cały niemal okres wojny, od grudnia 1941 r. aż do 1945 r., pozostawał w ścisłym kontakcie ze swoim powiernikiem i wychowawcą ks. Stanisławem Pieprznikiem, najpierw administratorem, a następnie proboszczem w Trzetrzewinie (1941-1988). – *Ten dobry Kapłan i Przyjaciel* – mówił po latach Ksiądz Profesor – *wywarł największy wpływ na moje życie.*

Powołanie kapłańskie

Czasy po zakończeniu okupacji niemieckiej nie zaczęły się najszcześliwiej. W dwudziestym roku życia, wkrótce po przejściu frontu, cudem prawie uniknął śmierci z rąk pijanego i agresywnego żołnierza sowieckiego. Było to 30 stycznia 1945 r. Nieco później nadarzyła się okazja do podjęcia przerwanej przez wojnę edukacji. Z dniem 24 lutego 1945 rozpoczął ponownie naukę w gimnazjum, tym razem w I Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w No-



Prymicje ks. Bolesława Kumora, Trzetrzewina, maj 1952 r.

wym Sączu. Do końca lipca 1945 r. zaliczył dwie klasy gimnazjalne. Za radą ks. katechety Stefana Czerwy z dniem 25 sierpnia 1945 r. przeniósł się do I Gimnazjum i Liceum im. Kazimierza Brodzińskiego w Tarnowie, gdzie w latach 1945-1947 przebywał w Małym Seminarium im. abpa Leona Wałęgi. Dzięki zdolnościom i pracowitości udało mu się nadrobić utracony przez wojnę czas. Egzamin dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym i pierwszą lokatą złożył w lipcu 1947 r.

Teraz mógł rozpocząć realizowanie swego powołania kapłańskiego. Lata 1947-1952 to czas studiów filozoficznych i teologicznych w Instytucie Teologicznym w Tarnowie i zdobywanie formacji duchowej w Seminarium Duchownym. Droga ku kapłaństwu uwieńczona została święceniami w dniu 4 maja 1952, które otrzymał w katedrze tarnowskiej z rąk biskupa Jana Stępy.

Od magisterium do profesury

Przed święceniami kapłańskimi uzyskał 27 kwietnia 1952 r. magisterium z teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na podstawie rozprawy pt. „*Mikołaj Trąba, pierwszy prymas Polski*”, napisanej pod kierunkiem ks. dra Władysława Węgła i ks. prof. dra Tadeusza Glemmy. Również pod kierunkiem prof. Glemmy napisał Ksiądz Kumor w latach 1952-1953 dysertację doktorską pt.

„Jan Ostroróg i reforma Kościoła w Polsce w XV w.”. Mimo przyjęcia rozprawy, przewód doktorski nie odbył się ze względu na podjęcie studiów na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i kasatę Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.



Z dniem 1 sierpnia 1952 r. Ksiądz Kumor objął funkcję wikariusza w parafii św. Jakuba Apostoła w Brzesku. Równocześnie zatrudniony był tam jako nauczyciel religii w miejscowej szkole podstawowej. Na tym stanowisku pracował za ledwie do 3 października 1952 r. Na polecenie biskupa J. Stepy rozpoczął studia specjalistyczne z zakresu teologii moralnej na KUL, a z własnego wyboru równolegle z zakresu historii Kościoła. Rozprawę licencjacką z teologii moralnej pt. „*Problem apostatów w pokucie kościelnej II i III wieku*”, napisał pod kierunkiem ks. doc. dra Józefa Kellera i po złożeniu wymaganych egzaminów - w lutym 1954 r. otrzymał stopień licencjata z zakresu teologii moralnej.

Równocześnie przygotowywał pracę doktorską z historii Kościoła pt. „*Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej (1786-1939)*”, pod kierunkiem ks. prof. Mieczysława Żywczyńskiego. Pisanie tej pracy ułatwił Księdzu Kumorowi fakt, że większość materiałów archiwalnych zebrał przed rokiem 1952. Obrona pracy doktorskiej odbyła się w październiku 1954, Ksiądz Kumor miał wtedy 29 lat. Nie był to koniec Jego studiów. W latach 1954-1957 uzupełnił swoje studia historyczne na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL. Rozprawę magisterską z historii pt. „*Przyczyny i zanik parafii w Małopolsce Południowej*” przygotował pod kierunkiem dra Jerzego Kłoczowskiego. Idąc za pisemną zachętą ks. prof. Żywczyńskiego w czasie studiów na Wydziale Nauk Humanistycznych rozpoczął i kontynuował kwerendę archiwalną do rozprawy habilitacyjnej.

Mimo wielokierunkowej pracy naukowej nie zapominał Ksiądz Kumor o swoim powołaniu i jako kapłan żywo angażował się w pracę duszpasterską z młodzieżą akademicką. Ściągnęło to na niego uwagę Urzędu Bezpieczeństwa, grożono mu aresztowaniem. W późniejszych latach Polska Ludowa również nie była dla niego łaskawa.

Zgodnie z poleceniem biskupa Jana Stepy 1 września 1957 r. podjął Ksiądz Kumor obowiązki prefekta studiów w Seminarium Duchownym w Tarnowie i jednocześnie kierownika Biblioteki Seminaryjnej oraz zastępcy dyrektora

Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie. W roku następnym rozpoczął wykłady z historii liturgii w Instytucie Teologicznym w Tarnowie. Dnia 14 października 1959 r. habilitował się na Wydziale Teologicznym KUL na podstawie rozprawy pt. *„Powstanie i rozwój organizacji parafialnej w Małopolsce Południowej do końca XVI wieku”*.

Praca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

Na listowną prośbę ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, biskup J. Stepa, a następnie wikariusz kapitulny biskup Karol Pękala, zgodzili się na podjęcie przez Księdza Kumora pracy naukowej na KUL. Rozpoczął ją 1 lutego 1960 r. jako adiunkt habilitowany w charakterze sekretarza Ośrodka Archiwum, Bibliotek i Muzeów Kościelnych przy KUL i jako wykładowca historii Kościoła na Wydziale Teologicznym. Niestety, nadal z przyczyn politycznych nie miał zatwierdzenia habilitacji. Zwłoka ta trwała przez 7 lat. To nie jedyna szykana ze strony „władzy ludowej”, która go dotknęła. Funkcjonariusze UB w 1962 r. na okres trzech miesięcy opieczetowali jego mieszkanie i tylko, jak sam wspominał, *„przytomność siostry Olesi uratowała je przed rewizją”*. W latach 1961 – 1964 Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego trzykrotnie żądało od rektora KUL rozwiązania umowy o pracę z Księdzem Kumorem i wydalenia go z uczelni.



Pozostał na niej jedynie dzięki niezłomnej postawie Księdza Rektora Stanisława Rechowicza. Przez 10 lat odmawiano Księdzu Kumorowi wydania paszportu na wyjazd za granicę. Z tego powodu stracił stypendia naukowe w Paryżu, Lille, Louvain, Rzymie i Toronto.

Od roku 1965 Ksiądz Kumor, jako docent kierował katedrą historii Kościoła starożytnego, w roku 1972, jako profesor nadzwyczajny (od 1969 r.) objął kierownictwo katedry historii Kościoła w czasach nowożytnych, którą prowadził do połowy lat 90. zeszłego stulecia i przejścia w stan spoczynku. Wybrany na prodziekana Wydziału Teologii pełnił tę funkcję w latach 1968-1972. Dwukrotnie też był kierownikiem Instytutu Historii Kościoła (1972-1975 i 1984-1985), z którym związany był od początku jego istnienia. Profesorem zwyczajnym mianowany został w 1987 r. Od roku 1961 był członkiem korespondentem, a od 1966 był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL oraz współredaktorem „Roczników Teologiczno-Kanonicznych”. Szeroka znajomość problemów emigracji i duszpasterstwa wśród Polonii amerykańskiej umożliwiła Księdzu Profesorowi czynne zaangażowanie się w pracę Zakładu Migracji i Duszpasterstwa Polonijnego. Pełnił w nim w latach 1976-1982 funkcję zastępcy kierownika.

Wykłady w Papieskiej Akademii Teologicznej

Działalność Księdza Profesora Kumora wykraczała także poza teren KUL-u. Od 1967 r. był związany z Sekcją, a od 1981 r. z Wydziałem Historii Kościoła przy Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W 1965 r. otrzymał nominację na członka Sekcji Demografii Historycznej przy Komitecie Nauk Demograficznych PAN, a następnie w 1968 r. wszedł do Komitetu Nauk Demograficznych. Ponadto od 1973 r. był członkiem Komisji Historii Porównawczej Kościołów przy Komitecie Nauk Historycznych PAN. Należał również do komitetu redakcyjnego „Naszej Przeszłości” oraz, od roku 1993, do Rady Naukowej Polskiego Słownika Biograficznego. Na terenie Lublina działał w Lubelskim Towarzystwie Naukowym, a od 1993 r. w Towarzystwie Naukowym w Sandomierzu. Udzielał się również jako prelegent, wygłaszając każdego roku od 4 do 10 wykładów publicznych w różnych ośrodkach naukowych Polski, co odnotowują sprawozdania z działalności katedry. W latach 1975 i 1981 wygłosił kilka prelekcji z zakresu historii Kościoła w Polsce w ramach programu Polskiej Sekcji Radia Watykańskiego.

Obecny był także w międzynarodowym życiu naukowym. Od 1985 r. był członkiem European Science Foundation.

Podróże naukowe do Stanów Zjednoczonych

Podjeżdżał też częste podróże zagraniczne w celach naukowych. W latach 1972-1992 wyjeżdżał 18 razy do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wynikiem przeprowadzonych tam wieloletnich kwerend naukowych było 10 książek na temat dziejów Polonii w Connecticut i w Brooklyn – New York, z czego 4 ukazały się w języku angielskim. W Stanach Zjednoczonych otrzymał w 1986 r. nominację na członka American Biographical Institute Research Association.

Także naukowy charakter miał wyjazd do Brazylii w 1988 r., podczas którego przeprowadził Ksiądz Profesor kwerendę archiwalną na temat systemu prowadzenia metryk kościelnych w polskich parafiach. Wyjazdy te miały miejsce prawie wyłącznie w okresie wakacyjnym.

Historyk Kościoła

Najwięcej jednak czasu spędził Ksiądz Profesor w archiwach państwowych w Wiedniu oraz w Archiwum Secretum Vaticanum. Owocem tej olbrzymiej kwerendy są duże objętościowo książki: *Granice metropolii i diecezji polskich 968 – 1039* (Lublin 1969-1971); *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772 – 1916* (Kraków 1980) i *Diecezja Tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786 – 1986* (Kraków 1985). Do znaczących osiągnięć naukowych Księdza Profesora należy *Historia Kościoła* w ośmiu częściach (Lublin 1972 – 1994), służąca do dzisiaj w większości seminariów duchownych



Ks. B. Kumor ze swoim przyjacielem, długoletnim proboszczem Trzetrzewiny, ks. kanonikiem Stanisławem Pieprznikiem.

w Polsce jako podręcznik wykładowy, oraz praca zbiorowa pod Jego redakcją, którą podjął na osobistą prośbę kardynała Stefana Wyszyńskiego: *Historia Kościoła w Polsce* (Poznań – Warszawa 1974 – 1979). Ostatnią napisaną przez Ks. Profesora książką były wydane w 1999 roku „*Dzieje Diecezji Krakowskiej do roku 1795*” w 4 częściach. Ta praca powstała na wyraźne życzenie Ojca Świętego Jana Pawła II. Dorobek naukowy Księ-

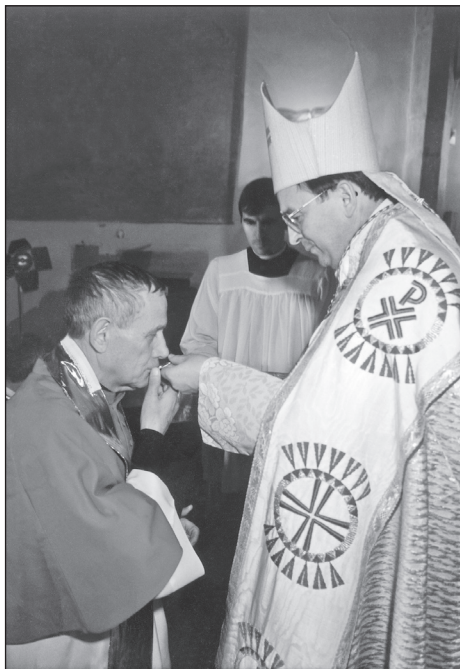
dza Kumora obejmuje ok. 650 pozycji, w tym 35 książek, a pozostałe to rozprawy, artykuły, biogramy, recenzje i artykuły encyklopedyczne. Publikacje Księdza Profesora dotyczą przede wszystkim dziejów organizacji i ustroju Kościoła w Polsce nowożytnej, źródłoznawstwa z zakresu zaludnienia ziem polskich, dziejów Polonii w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz dziejów macierzystej diecezji tarnowskiej. Również prowadzone przez Księdza Profesora seminaria naukowe skupiały się zasadniczo wokół tematów związanych z dziejami organizacji i ustroju Kościoła w Polsce, a ponadto z dziejami zakonów w Polsce. Dużą uwagę przywiązywał też do zagadnień związanych z przeszłością Kościoła katolickiego na kresach wschodnich I i II Rzeczypospolitej, znajdujących się poza obecnymi granicami Polski.

Reformator organizacji diecezjalnej Polski

Pod kierunkiem Księdza Profesora powstało na KUL-u i na PAT 30 prac doktorskich i ok. 350 magisterskich.

Wyrazem uznania dla dydaktyczno-naukowej pracy Księdza Kumora było powołanie go w 1985 r. na przewodniczącego do spraw nauki Komisji Episkopatu Polski oraz w skład Komisji do spraw Dialogu z Judaizmem w 1989 r. Wyrazem zaufania kardynała Stefana Wyszyńskiego do Księdza Profesora było poufna prośba Prymasa w 1974 roku o przygotowanie planu nowego podziału organizacyjnego Kościoła w Polsce. Przygotowany wówczas projekt z obszernym komentarzem historycznym przedłożony został metropolicie krakowskiemu ks. kard. Franciszkowi Macharskiemu i w przeprowadzonej reorganizacji diecezji polskich w 1992 r. został zrealizowany w 90 proc. Był też Ksiądz Profesor w kontakcie z nuncjuszem apostolskim w Polsce, ks. abpem Józefem Kowalczykiem w okresie przygotowań do zmian organizacji kościelnej w Polsce.

Nagrodą za osiągnięcia w pracy naukowej i pewnym zadośćuczyn-



nieniem za szczykany doznane w okresie rządów komunistycznych w Polsce przez Księdza Prof. B. Kumora był przyznany mu w 1994 r. przez Prezydenta RP Lecha Wałęsę Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Również ze strony władz kościelnych uhonorowany został godnością szambelana papieskiego (1982), a następnie honorowego prałata papieskiego.

W 1997 r. został mianowany kanonikiem gremialnym odrodzonej Kapituły Kolegiackiej Bazyliki św. Małgorzaty w Nowym Sączu, której zresztą poświęcił osobne opracowanie.

Zasługi dla rodzinnych stron

Położył też Ksiądz Profesor duże zasługi dla Kościoła lokalnego. W kościele



Kościół pw. M.B. Pocieszenia w Trzetrzewinie



*Kościół pw. Św. Stanisława Kostki
w Niskowej-Szymanowicach*

parafialnym w Trzetrzewinie ufundował trzy wielkie witraże ku pamięci swoich Rodziców i Braci, a w rodzinnej wsi Niskowa-Szymanowice wybudował klasztor wraz z kaplicą pod wezwaniem Narodzenia NMP. Sprowadził tam siostry zmartwychwstanki, które zajęły się katechizacją młodzieży, opieką nad chorymi i posługą w dwóch kościołach w parafii. W latach 1985 – 1992 stał się głównym fundatorem kościoła pw. św. Stanisława Kostki w Szymanowicach. Świątynia ta została konsekrowana przez biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego 20 września 1992 r. Służy dzisiaj jako kościół pomocniczy parafii dla wszystkich form duszpasterstwa parafialnego.

Pożegnanie

5 maja 2002 r. w rodzinnej parafii Trzetrzewina Ksiądz Profesor Bolesław Kumor uroczyście obchodził 50-lecie kapłaństwa. Życzenia i gratulacje przyszły z całego świata, ale dostojny Jubilat był już bardzo słaby, trawiła go śmiertelna choroba. Ksiądz Kumor zmarł 23 października 2002 r., w wieku 77 lat. Dwudniowe uroczystości pogrzebowe (26-27 października 2002) odbyły się w Nowym Sączu i w parafii Trzetrzewina. Zmarłego żegnało 7 biskupów, na czele z metropolitą krakowskim, kard. Franciszkiem Macharskim, metropolitą lubelskim abp. Józefem Życińskim i ordynariuszem tarnowskim, biskupem Wiktorem Skworcem, rzesze duchowieństwa z całej



Fot. Stanisław Śmierciak



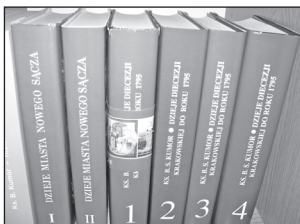
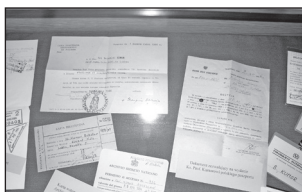
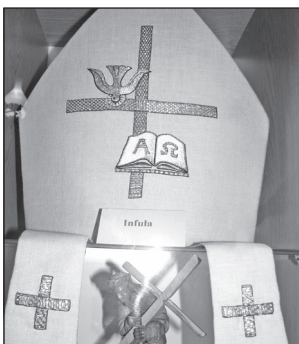
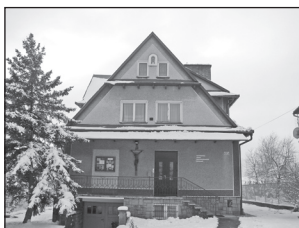
Polski, profesura z Krakowa, Lublina i Tarnowa oraz tłumy wiernych. Nad trumną odczytano telegram kondolencyjny od Ojca Świętego Jana Pawła II, podnoszący zasługi Zmarłego dla Kościoła i nauki. Ksiądz Profesor

został pochowany na dziedzińcu przy kościele w Niskowej-Szymanowicach, który własnoręcznie, niejako wybudował. Tak oto dopełniła się doczesna wędrówka tego niezwykłego kapłana. Pamięć o Księdzu Profesorze Bolesławie Kumorze przetrwa przez pokolenia.

(wykorzystano artykuł ks. Stanisława Nabywańca, opublikowany w XXVII t. „Analecta Cracoviensia”, wydawnictwa naukowego Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1995 r.)

IZBA PAMIĘCI KS. PROFESORA BOLESŁAWA KUMORA

W 1974r. Ksiądz Prof. Bolesław Kumor sprowadził do Niskowej – Szymanowic siostry ze Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek, dla których ufundował Dom Zakonny z obszerną kaplicą. Siostry zadomowiły się w parafii Trzetrzewina. Katechizują dzieci i posługują w dwóch kościołach. Nie zapomniwały o swoim Dobroczyńcy. W Domu Zakonnym urządziły Izbę Pamięci Ks. Prof. B. Kumora. Można tu obejrzeć m.in. dokumenty, książki i szaty liturgiczne Ks. Profesora, a także Jego biurko i maszynę do pisania.





Drogi Księżu Profesorze,

W roku bieżącym obchodzi Ksiądz Profesor Jubileusz 70-lecia swoich urodzin. Do życzeń i gratulacji, jakie z tej okazji z pewnością napływają na ręce Jubilata, pragnę dołączyć również i moje słowo.

Kościół w Polsce wiele Księdzu Profesorowi zawdzięcza. Znany jest niezwykle bogaty dorobek naukowy Księdza z zakresu historii Kościoła. Są to prace dotyczące dziejów organizacji i ustroju Kościoła katolickiego w Polsce, z uwzględnieniem kresów wschodnich I i II Rzeczypospolitej, dziejów zakonów na ziemiach polskich, historii Polonii w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej czy wreszcie dziejów rodzinnej Diecezji Tarnowskiej.

W dorobku naukowym Księdza Profesora uderza nie tylko solidność warsztatu naukowego historyka i niezwykła pracowitość owocująca wielką liczbą publikacji oraz prowadzonych magisteriów, licencjatów i przewodów doktorskich, ale nade wszystko dogłębne umiłowanie Kościoła. Swoje powołanie jako uczonego — historyka, pojmuję Ksiądz Profesor jako służbę Kościołowi.

Związany ściśle ze swoją Alma Mater — Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, od wielu lat służy Ksiądz Profesor ofiarnie wiedzą i doświadczeniem dydaktycznym także Wydziałowi Teologicznemu oraz Wydziałowi Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Pamiętam doskonale początki tej współpracy z czasów, gdy byłem Arcybiskupem Krakowskim, a dzisiaj pragnę wyrazić za nią szczególne podziękowanie.

Na dalsze lata pracy naukowej i posługi kapłańskiej z całego serca Księdzu Profesorowi błogosławię.

Watykan, dnia 14 marca 1995 r.

Przewielebny Ksiądz Prałat
Ks. Prof. Dr hab. Bolesław KUMOR
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Lublin



KSIĄDZ PROFESOR BOLESŁAW KUMOR W LUDZKIEJ PAMIĘCI

Ksiądz Marian Stępień, proboszcz parafii Trzetrzewina



„Ksiądz Profesor Kumor utkwiał mi w pamięci jako prefekt seminarium, gdzie będąc jeszcze alumnem seminarium tarnowskiego, spotkałem się z nim. Był człowiekiem wymagającym, ale i wyrozumiałym. Jeżeli chciał uczynić jakąś uwagę klerykowi, to podszedł, brał go dyskretnie na bok, mówił, co należało, nieraz skarcił surowo, ale nie szedł z tym do rektora. Trzy lata był prefektem w seminarium. Potem spotykałem się z Księdzem Profesorem, kiedy przejąłem parafię w Trzetrzewinie. To był naukowiec, ale i duszpasterz. Brakowało mu tego duszpasterstwa na KUL-u. Przy okazji swoich podróży naukowych po Polsce i zagranicę udzielał się w pracy parafialnej. Jako duszpasterz był bardzo gorliwy, lubił spowiadać. Przyjeżdżając do rodzinnej parafii też angażował się w spowiedź i w głoszenie kazań. Wykorzystywał każdą okazję, by podzielić się słowem Bożym. Był zatroskany o swoją Małą Ojczyznę, o parafię Trzetrzewina i wioskę Niskową, z której wyszedł, nazywając ją zawsze Szymanowice. Nawet w metryce dopisane jest „w Szymanowicach”. Zresztą gdziekolwiek podawał miejsce urodzenia, to Niskowa, ale i Szymanowice. Ksiądz infułat Kumor był człowiekiem niezmiernie pracowitym i tej pracowitości uczył innych. Chętnie udawał się do fary sądeckiej i innych sądeckich parafii. Zawsze przypominał: „Gdy tam pojedziecie – zabierzcie mnie ze sobą”. To było jego stałe powiedzenie - i zabieraliśmy go. Siadał w konfesjonale i godzinami słuchał spowiedzi. Chociaż już był słaby, chory, to do końca, tak jak i Ojciec Święty, chciał być potrzebny i użyteczny. Był bardzo systematyczny i tej systematyczności należało się uczyć od niego. Był także hojny. Zapracowane pieniądze wkładał w budowę kościoła w Niskowej, wszystko, co miał ofiarował na chwałę Bożą i ku pożytkowi ludzkiemu. Byłem mocno związany z Księdzem Profesorem. Jak przyjeżdżał do Niskowej na wakacje, czy na święta, to zawsze się odezwał, zadzwonił. Nawet przed śmiercią jeszcze zadzwonił, uprzedzając, że chyba nie przyjedzie do Trzetrzewiny, bo słabo się czuje. To była nasza ostatnia rozmowa. Powiedział wtedy – „Chyba nie przyjadę, a jeżeli przyjadę, to wam już nic nie pomogę”. Na drugi dzień zmarł.”

Krzysztof Tomaszek, sołtys Niskowej

„Gdyby nie Ksiądz Kumor, to nie byłoby naszego kościoła, a jak się cieszył, gdy mury rosły. To było jego serduszko, oczko w głowie. Bardzo mu zależało, żeby kościół był w Szymanowicach. Nie w Niskowej, czy w Biczycach, ale tutaj w Szymanowicach. Jak budowa szła, to często przyjeżdżał z Lublina i automatycznie zasiłał pieniędzmi komitet budowy kościoła. Dawał na kościół wszystko, co przywiózł z Ameryki i co dostał za swoje książki. Ciężko było wtedy z materiałami budowlanymi, wszystkiego brakowało, od zbrojenia po blachę. Bez Księdza Kumora nie dalibyśmy rady wybudować kościoła.



Pamiętam, że blachę miedzianą na kościół kupowaliśmy za dolary, bo nie szło nigdzie kupić. Mile wspominam Księdza Kumora. Był na wszystkich „osiemnastkach” moich dzieci. Mszę odprawił, do domu przyszedł na poczęstunek. Ostatni mój chłopak miał „osiemnastkę” w 2002 roku. Ksiądz Bolesław przyszedł, zjadł kolację, kazał sobie telewizor włączyć na dziennik, bo dziennik musiał obejrzeć. Potem rozpytywał się, co się we wsi dzieje. Kto zmarł, kto choruje, kto się ożenił, komu się dziecko urodziło,

wszystkim się interesował. Moja mama, Maria Tomaszek, latami obszywała Księdza Bolesława, latała mu sutanny. Nie chciał nowych, tylko żeby starą pocerować, bo szkoda wyrzucać. Jeszcze się nada. Wystarczyły mu jedne buty. Ze swoją wielką wiedzą nigdy się nie obnosił. Nikim nie gardził, z każdym, najprostszym człowiekiem chętnie rozmawiał. Po mszy obowiązkowo obchodził kościół naokoło, sprawdzał, czy wszystko w porządku. Potem spacerkiem wracał do sióstr, gdzie mieszkał, a po drodze gawędził z napotkanymi ludźmi. Przyjeżdżał do nas na wszystkie święta i dbał, żeby msze były bardzo uroczyste, szczególnie pasterki. W niedzielę po południu odprawiał nieszpory. Lubilem słuchać jego kazań. Dużo się człowiek mógł z nich dowiedzieć o historii Kościoła i Polski. To był wielki człowiek i wielki ksiądz.”

Jan Smoleń, prezes OSP Niskowa

„Ksiądz Kumor dawał mi ślub razem z księdzem profesorem Smoleniem, kuzynem mojego ojca. Kiedy zamieszkałem w Niskowej, nasze kontakty stawały się coraz bliższe. Gdy zakładałem Ochotniczą Straż Pożarną, to z początku się przyglądał, nie za bardzo wierzył, że nam się uda. Dopiero, jak zobaczył, że to ma sens, to miałem w nim ogromne wsparcie. Zawsze byłem ciekaw opinii Księdza Bolesława o tym co robię. Jak już straż powstała, to przy OSP założyliśmy Młodzieżową Drużynę Pożarniczą i młodzików włączyliśmy do pełnienia warty przy Grobie Pańskim. Bacznie im się przyglądał, uśmiechał się, wyraźnie się cieszył. Kiedyś mi powiedział: „Dobrze Jasiu, że tak robisz, niektórzy z tych chłopców mogą kiedyś odejść od Kościoła, a gdy sobie przypomną, jak w młodości pilnowali Grób Pański, to może dokona się w nich przetłom i wrócą do Boga”.



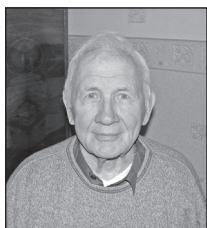
Ksiądz Profesor był częstym gościem w naszym domu, szczególnie w okresie świąt. Zawsze podziwiałem Jego nieprawdopodobną skromność. Nie przywiązywał wagi do ubioru. Chodził w starych, wytartych rzeczach. Nie mogliśmy na to patrzeć i raz małżonka kupiła Księdzu Bolesławowi nowy sweter. Przy kolejnej wizycie przychodzi w starym, potarganym swetrze. Pytamy, co się stało z nowym swetrem, a on mówi, że zdawał u niego egzamin pewien student i miał dziurawy sweter, to podarował mu ten nowy.

Ksiądz Kumor bardzo nam pomógł przy budowie cmentarza w Niskowej. Cmentarz powstawał przez siedem lat przy wielkich sprzeciwach i kiedy było najtrudniej, to ofiarował pieniądze na wykonanie bramy cmentarnej. Zrobił ją Staszek Migacz z Niskowej.

Często jeździłem z Księdzem Bolesławem po różnych parafiach sądeckich.

Ksiądz Profesor badał archiwa parafialne, nieraz brał księgi do siebie i potem do późnej nocy słycać było stukot maszyny do pisania. Pamiętam, jak niedługo przed śmiercią, to był rok 2001, Ksiądz Bolesław zadzwonił do mnie i mówi: „Pojedziemy do proboszcza Podegrodzia po jedną książkę”. Po drodze mówi mi: „Słuchaj Jasiu, bardzo źle się czuję, gdybym umarł, to chcę żebyś był świadkiem, że wypożyczyłem tę książkę z Podegrodzia. Jest bardzo cenna, pochodzi z XVI wieku. Pamiętaj, że gdyby mi się coś stało, to ta książka ma wrócić do Podegrodzia”. Jak mu ks. proboszcz Józef Wałaszek pożyczał książkę, to Ksiądz Kumor kazał jeszcze przybić na niej pieczęć parafii podegrodzkiej. I faktycznie, niedługo potem zmarł. Przez księdza prałata Waldemara Durdę poszukiwałem tej książki, w końcu dostałem telefon, żebym się nie martwił, bo książka wróciła do Podegrodzia.”

Jan Stawiarski, lat 80, radny gminy Chelmiec



„Z księdzem Kumorem znaliśmy się od dzieciństwa. Nasze matki koleżankowały ze sobą. Mama Bolka przeszyciwała ubrania u mojej mamy, która była krawcową. Grześkowa Kumor często do nas zachodziła. Przychodziła wieczór i na rano musiała uszyć koszulę lnianą. To znaczy moja mama szyciła, a ona siedziała obok i sobie gaworzyły. Obie rodziny żyły w wielkiej przyjaźni, to i my, dzieci, kolegowailiśmy ze sobą. Przyjaźniłem się z Bolkiem i z jego braćmi: Władkiem i Mankiem. Bolek był starszy o dwa lata ode mnie, ale ja poszedłem o rok wcześniej do szkoły. Po czteroklasowej szkole, on w Niskowej, ja w Biczycach, chodziliśmy razem piechotą do szkoły imienia Konarskiego w Nowym Sączu, tak zwanej „Ciuciubabki”. A kiedy Niemcy szkołę przerobili na koszary, to on poszedł do szkoły handlowej, a ja zacząłem się szkolić na ogrodnika. Bolek bardzo dobrze się uczył. Pogodny, skory do żartów, chodziliśmy razem na jabłka i gruszki, jako to chłopaki w tym wieku. Potem on poszedł na studia. Spotykaliśmy się często, jak był jeszcze klerikiem. Pamiętam jego prymicje w 1952 roku, były bardzo uroczyste.

Po latach znów zbliżyliśmy się do siebie, gdy zaczęła się budowa kościoła w Niskowej. Wciągnęli mnie do komitetu budowy kościoła, bo wcześniej w ciągu półtora roku wybudowałem kaplicę w Biczycach i oni myśleli, że ja tak samo: raz, dwa, trzy zrobię z kościołem, ale z tym było trudniej. Razem z księdzem proboszczem Pieprznikiem szukaliśmy działki pod kościół. Nie było łatwo, nikt nie chciał dać, ani sprzedać nawet pięćdziesiąt ziemi. Chodziliśmy z księdzem Pieprznikiem od domu do domu. W końcu parcelę pod kościół ofiarował ksiądz Władysław Raczek z Kurowa, katecheta u fary w Nowym Sączu, którego matka pochodziła z Niskowej.

Kiedyś razem z Księdzem Kumorem odwieźliśmy księdza Pieprznika do szpitala w Krakowie, gdzie leczył oczy. Na per ty żeśmy ze sobą rozmawiali. Mówię mu: „Słuchaj Bolek, ja mam pamiątkę dla ciebie, którą znalazłem w swoich szpargałach, ciekawe, czy ci coś powie?” On mówi: „No to pokaż”. To było przedwojenne zdjęcie z prymicji księdza Choczewskiego, jezuita, z Górnych Biczyc. Na tym zdjęciu widać ministranta Bolesława Kumora. Ksiądz Bolesław bardzo się ucieszył z tego zdjęcia. Wziął mnie za szyję, ukochał i powiedział: „Jasiu, nawet nie wiesz jaką mi radość sprawiłeś”.

Święty Krzysztof połączył 27 wiosek

CHEŁMIEC WOKÓŁ SĄCZA



Gmina Chelmiec jest największą gminą wiejską w Polsce. Przed kilkoma miesiącami radośnie powitano przyjscie na swiat 25-tysięcznej mieszkanki gminy. Chelmiecka dziedzina otacza z trzech stron, jakby wianuszkciem, miasto Nowy Sącz. Dzieli się na 27 sołectw rozłożonych po obu stronach rzeki Dunajec. Geograficznie leży

w Kotlinie Sądeckiej. Na północy opiera się o Beskid Wyspowy, a na południu wcina się w Beskid Sądecki.

Symbolem jedności tylu wiosek jest św. Krzysztof, przekraczający w bród rzekę z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu. Tak wygląda herb gminy, przyjęty przez rajców chelmieckich pierwszej kadencji odrodzonego samorządu. Z jednego końca gminy Chelmiec do drugiego jest 30 km, a po drodze trzeba przejechać przez 80-tysięczne miasto. Krzyżują się tu drogi krajowe z południa na północ i ze wschodu na zachód: Brzesko – Krynica i Gorlice – Wadowice.

Gmina Chelmiec z racji położenia, zaczyna powoli zamieniać się w sypialnię Nowego Sącza. Mieszczuchy chętnie tu się przenoszą, uciekając od zgiełku miejskiego. W malowniczym, górskim terenie kupują działki i budują domy, znajdując ciszę i spokój. Choć w gminie jest ponad 1000 gospodarstw rolnych, a 60 proc. jej obszaru zajmują użytki rolne, to coraz mniej ludzi żyje z roli. Mieszkańców cechuje typowa lachowska zaradność i przedsiębiorczość. Własną działalność gospodarczą prowadzi tu ponad 1000 osób. Przeważnie są to małe, rodzinne firmy. Dominują firmy budowlane, handel i usługi. Największe zakłady, zatrudniające ponad 200 osób, to wytwórnia bram automatycznych „Wiśniowski”, fabryka okien „Dako” oraz zakład mięsny „Szubryt”.

Młodzież z gminy Chelmiec uczy się w szkołach średnich Nowego Sącza, potem podejmuje studia na miejscu lub w Krakowie.

Sporo młodych, dobrze wykształconych ludzi z gminy Chelmiec wyjechało w ostatnich latach za pracą na Zachód. Rzecz w tym, żeby wracali i na ojcowiznie inwestowali swoje ciężko zarobione pieniądze, wykuwając tu swoje rodzinne szczęście.

Staraniem władz samorządowych z każdym rokiem polepsza się standard życia mieszkańców. Największe wyzwania, stojące przed włodarzami Chelmcia, to nowe drogi i trasy objazdowe, które rozładują „korki” na jezdniach oraz kanalizacja całej gminy.

W POSZANOWANIU DŁA WIARY I TRADYCJI OJCÓW

W gminie Chelmiec pielęgnuje się tradycje i historię Lachów sądeckich, a wiara katolicka trzyma się tu mocno. Parafie istnieją w Trzetrzewinie, Marcinkowicach, Chomranicach, Świniarsku, Wielogłowach, Librantowej, Piątkowej i Paszynie. Na niedzielnych mszach trudno znaleźć miejsce siedzące.

Działalnością kulturalną kieruje Gminny Ośrodek Kultury, mający siedzibę w zabytkowym dworcu w Klęczanach i świetlice w Wielogłowach, Małej Wsi i Trzetrzewinie.

Dzięki mecenatowi ks. Edwarda Nitki, proboszcza Paszyna w latach 1957-1981, cała Polska usłyszała o paszyńskiej szkole rzeźby i malarstwa ludowego. Prace rodzimych twórców można podziwiać w parafialnym Muzeum Sztuki Ludowej.

Z kolei w Macinkowicach, przy Zespole Szkół Rolniczych w 4 salach dawnego dworu Morawskich urządzono Muzeum Szkolne, z ponad 3 tysiącami eksponatów – ewenement na skalę ogólnopolską – założone przez emerytowanego nauczyciela języka polskiego Józefa Gościeja. Przy miejscowym cmentarzu położona jest kwatery legionistów, poległych w walkach z Rosjanami w grudniu 1915 r. Marcinkowice uwiecznił w swoich wojennych wspomnieniach „Moje pierwsze boje” Józef Piłsudski. Przed Bitwą Marcinkowicką „Dziadek” nie zdążył dopić szklanki mleka. Dopił ją po wojnie, jako Marszałek Polski, podczas powtórnych odwiedzin Sądecczyzny.





Folklor Lachów sądeckich kultywują regionalne zespoły pieśni i tańca: „Piatkowioki” w Piątkowej, i „Niskowioki” w Niskowej, zaś w Chełmcu, przy parafii św. Heleny śpiewa i tańczy zespół dziecięcy „Małe Helenki”, a w Librantowej gra orkiestra dęta.

W Niskowej przy remizie OSP, pod auspicjami Stowarzyszenia Lachów Sądeckich, działa dziecięca szkoła garncarskie i rzeźbiarskie, a w Trzetrzewinie – pracownia plastyczna.

Najcenniejszy zabytkiem w gminie Chełmiec jest XVII – wieczny drewniany kościółek pw. Najświętszej Marii Panny w Chomranicach, włączony do Małopolskiego Szlaku Architektury Drewnianej. W Wielogłowach stoi murowany kościół pw. Wniebowzięcia NMP z 1318 r., rozbudowany w XVII w. Zabytkowymi kaplicami szczyli się Dąbrowa, Krasne Potockie i Rdziostów.



Szanowni Państwo,

Serdecznie witam wszystkich uczestników konferencji poświęconej pamięci zmarłego przed 5 laty Księdza Profesora Bolestawa Kumora.

Ksiądz Profesor był wybitnym synem ziemi sądeckiej. Wpisuje się w poczet wielkich kapłanów, którzy służbę Bogu łączyli ze służbą nauce i Ojczyźnie. Bardzo dużo mu zawdzięcza polski Kościół i polska nauka. Jesteśmy dumni, że pochodził z Niskowej, położonej w gminie Chełmiec. Ze stąd wyszedł, że ukształtowały go te pola i wzgórze. W swojej rodzinnej parafii i wsi Ksiądz Kumor zostawił trwałą ślad. Materialny – w postaci wspaniałego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, duchowy – w sercach ludzi. Osobiście zapamiętałem Księdza Profesora z odważnych, antykomunistycznych kazań, w których dawał wyraz swym poglądom na rzeczywistość PRL i bronił przyrodzonych praw człowieka, łamanych przez totalitarne państwo.

Chcemy budować tożsamość mieszkańców naszej gminy na wartościach, którym był wierny Ksiądz Profesor przez całe swoje pracowite życie: gorąca wiara i patriotyzm oraz wierność prawdzie i nauce. Temu między innymi służy ta konferencja. Ksiądz Profesor Bolestaw Kumor jest dla nas wzorem i przewodnikiem. Będziemy zawsze kultywować pamięć o tej wybitnej postaci.

Życząc owocnych obrad, serdecznie zapraszam wszystkich Gości z Polski do odwiedzania gminy Chełmiec również przy innych okazjach.

Stawiariski Bernard

Bernard Stawiariski
Wójt Gminy Chełmiec



www.chelmiec.pl